

Dzieje biurokracji tom IV

Waldemar Chorążyczewski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

Kancelaria księgi wpisów czy kultura księgi wpisów?

Pierwsze pytanie wydaje się banalne, mianowicie: co to jest księga wpisów? Księga, w którą wpisuje się jakieś teksty? Właściwie tak. *Polski słownik archiwalny* twierdzi bowiem, iż księga wpisów to: „1. księga, do której wystawca wnosi w formie pełnej lub skróconej treść wystawionych przez siebie dokumentów; 2. księga służąca instytucji lub osobie fizycznej do wnoszenia wpisów dotyczących czynności prawnych lub innych czynności związanych z zakresem działalności danej instytucji lub osoby”. No i dodaje słownik trzecie znaczenie: „termin stosowany również na określenie systemu kancelaryjnego mającego zastosowanie do końca XVIII w.”¹ Właśnie ze względu na to trzecie znaczenie proponuję dokonać rozróżnienia księgi wpisów jako formy fizycznej i księgi wpisów jako formy kancelaryjnej i prawnej. Materialnie księga wpisów jest to „grupa składek zszyta i ujęta w trwałą oprawę”². Kancelaryjno-prawnie, jako sposób zarządzania informacją, księga wpisów jest taką organizacją zbioru informacyjnego, która gwarantuje kompletność tego zbioru i trwałość jego układu wewnętrznego, jednym słowem jego integralność. To jest rzeczywista istota księgi wpisów. W epoce „papierowej” jedyną skuteczną możliwością spełnienia tego wymogu integralności danych była materialna księga, formalnie wzorowana na kodeksie rękopiśmiennym. Stąd tak trwale utożsamienie księgi wpisów jako formy kancelaryjnej z księgą wpisów jako przedmiotem materialnym.

Na czym polega kancelaria księgi wpisów dowiedzieliśmy się już z definicji słownikowej wyżej przytoczonej. Jest to zatem taka metoda organizacji pracy kancelaryjnej i taka metoda dokumentowania informacji, w których naczelnie miejsce, porządkujące całą rzeczywistość kancelaryjną, zajmuje księga rejestrująca w całości lub w regestach ekspedyty kancelaryjne (rejesty kancelaryjne) lub dokumenty i listy otrzymywane (kopiariusz), ale także rejestrująca czynności urzędowe własne lub stron działane przed urzędem. Te czynności własne będą różnego rodzaju: sądowe, administracyjne lub rachunkowe.

¹ *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 47.

² Tamże, s. 46.

W związku z tak szerokim wykorzystaniem księgi nie jest odczuwana potrzeba przechowywania oryginalnych akt, o ile nie mają one waloru prawnego. Dlatego też właśnie wiele zespołów wśród archiwaliów staropolskich nie posiada niczego więcej prócz przywilejów i ksiąg, żadnej na przykład korespondencji luźnej. Prawdopodobnie ta bardzo długo dotyczyła będzie nawet kancelarii koronnej³. Kancelaria księgi wpisów oznacza również, iż z wielu obszarów życia zaczyna wycofywać się dokument. Jego walor prawny przejmie księga wpisów. Walor użytkowy luźnego dokumentu przejmie natomiast ekstrakt czyli wierzytelny wypis z księgi wpisów.

Ekstrakt jest tą stroną kancelarii księgi wpisów, na którą dotychczas zwracano zbyt mało uwagi. Wypada więc podkreślić, że kancelaria księgi wpisów objawia się nie tylko w postaci księgi, ale również, czy nawet w równym stopniu, w postaci ekstraktu, który w wielu sprawach zastępuje dawny dokument i służy za podstawowy środek dowodowy. Przejście od kancelarii dokumentu do kancelarii księgi wpisów polega nie tyle na pojawieniu się księgi wpisów, co na zepchnięciu dokumentu jako podstawowego środka dowodowego na drugi plan przez księgę i właśnie ekstrakt z księgi. W przypadku dokumentów publicznych wartość dowodowa ekstraktu z księgi jest równa wartości oryginału, w przypadku zaś dokumentów prywatnych jest nawet wyższa, niż oryginału. Różnie się to działo w różnych kancelariach, zawsze jednak obecność ekstraktu łączy się z panowaniem kancelarii księgi wpisów. W tym sensie księga wpisów zwycięża także w kancelarii prywatnej. Poza gospodarczymi i rachunkowymi nie produkują one ksiąg wpisów, ale dokumenty przez nie przygotowane nabierają rzeczywistej mocy dopiero po wpisie do ksiąg i funkcjonują odtąd jako ekstrakty z ksiąg. Sądzę zatem, że na ekstrakt należy patrzeć z punktu widzenia księgi wpisów, a nie dokumentu i w ten sposób formułować pytania badawcze. Nie ma sensu zastanawianie się czy ekstrakt jest dokumentem poświadczeniowym⁴. Zapewne jest, ale opisywanie kancelarii księgi wpisów aparatem pojęciowym stworzonym dla dokumentów nie wydaje mi się twórcze.

Skąd jednak tytułowa alternatywa: kancelaria księgi wpisów czy kultura księgi wpisów? Kancelaria oznacza określony sposób dokumentowania, dokonywanego jednak przez urzędy. Tymczasem kultura jest zespołem wzorów postępowania funkcjonujących w danej społeczności. Wydaje mi się, że stosunek społeczeństwa do ksiąg, funkcje społeczne pełnione przez księgi, usprawiedliwia uznanie, że księga wpisów stanowiła istotny element ówczesnej kultury, która w obszarze prawno-kancelaryjnym może być nazwana kulturą księgi wpisów. Różnie można tę kulturę definiować. Pewne jest, że do zapanowania kultury księgi wpisów potrzeba zejścia się dwóch czynników: stanu świadomości społeczeństwa i odpowiedniej organizacji pracy kancelarii. Wyróżnić można dwie oznaki kultury księgi wpisów: księga jako główny środek dowodowy i księga jako główna forma dokumentowania. Kultura księgi wpisów panuje więc wówczas, gdy księga posiada uznawany społecznie walor najwyższego autorytetu jako środek dowodowy i sposób dokumentowania albo, jeśli ktoś woli,

³ J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach polskich*, cz. 1, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1933, s. 28; A. Tomczak, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje materiałów archiwalnych*. *Przewodnik metodyczny*, Poznań 1978, s. 6.

⁴ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 483.

upamiętniania, najodpowiedniejszy nośnik pamięci. Tym samym opuszczamy grunt kancelarii urzędowych i wkraczamy w sferę prywatną⁵. Kultura księgi wpisów jest pojęciem szerszym od kancelarii księgi wpisów, obejmując także sytuacje niekancelaryjne. Istniał tylko jeden świat księgi wpisów. Nie można w nim ściśle rozgraniczyć świata ksiąg urzędowych od świata ksiąg prywatnych. Wzorce funkcjonujące w odniesieniu do ksiąg prywatnych, mogą znaleźć zastosowanie w odniesieniu do ksiąg urzędowych i *vice versa*⁶. Na gruncie staropolskiej sylwy księga wpisów stykała się z książką drukowaną. Albowiem: „Tworzywo sylwiczne - zapiski własne, kopie, odpisy z rękopisów, książek drukowanych, wreszcie fragmenty listów, gazet, druków - wypełniało nie tylko karty oprawnych kodeksów, ale także interfoliowane kalendarze, wyklejki i wolne miejsca w książkach drukowanych”⁷. Analogiczne były początki księgi wpisów jako narzędzia władzy.

Należy zauważyć, że kultura księgi wpisów trwa w jakimś zakresie, w jakimś obszarze naszego życia, dokumentowania rzeczywistości. Natomiast kancelaria księgi wpisów odeszła do przeszłości. Wyjaśnić to może przegląd ewolucji księgi wpisów. Periodyzacja dziejów księgi wpisów tu zaproponowana bierze za podstawę pełnione przez nią funkcje.

Do XV wieku mamy do czynienia z przewagą funkcji memoratywnej. Początki księgi można widzieć w kontekście kopii dokumentów. Kopiarze czy kartularze to przede wszystkim ewidencja, pomagająca odnaleźć dokument, w razie jego zaginięcia pozostawiająca chociaż ślad, że dokument istniał⁸. O ile kopiarze powstawały u odbiorcy, to wystawca dokumentów zaprowadzał dla siebie księgi regestrów, też dla ewidencji, często w streszczeniu. Regestra to kopie dokumentów⁹. Pierwsze za-

⁵ Mamy przykłady, gdy archiwum osobiste składa się wyłącznie z kopiaruszy. Akta oryginalne nie dochowały się do naszych czasów, prawdopodobnie przez samego autora nie były traktowane jako godne „wieczystego” zachowania. Oryginalna korespondencja albo była niszczona, jak o to prosili dostarczyciele informacji w niej zawartych, zdradzający w swych listach wiele tajnych spraw państwowych i dworskich, albo niszczała u samego twórcy po wpisaniu do kopiaruszy. Ci, którzy liczyli na dyskrecję możnego korespondenta i swojego protektora, mogli zostać przezeń szczerze uspokojeni, że ich listy są niszczone. Twórcą takiego kodeksowego archiwum był Andrzej Opaliński, żyjący w latach 1540-1593, a od roku 1574 do śmierci marszałek wielki koronny. Kopiarusze przez niego pozostawione do dziś cieszą oko brązowymi skórzanymi renesansowymi, a więc i bogato zdobionymi oprawami, z supereklibrisami przedstawiającymi herb Łódzia, inicjały marszałka i maksymę „In manu Dei sortes meae”. Przypadek Opalińskiego nie jest odosobniony w ówczesnej Polsce, choć z pewnością najbardziej spektakularny. Por. W. Chorążyczewski, *Zbiór kopiaruszy Andrzeja Opalińskiego (1578-1588)*, [w] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 6, red. B. Ryszewski, Toruń 1994; tenże, *Informatorzy Andrzeja Opalińskiego w latach 1578-1588*, [w] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 7, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 7-27.

⁶ Dobry jest przykład Jana Tarnowskiego, podkanclerzego w latach 1591-1598. Zaobserwowany u niego zwyczaj prowadzenia osobnej księgi wpisów dla każdego roku jest interesujący sam w sobie jako pomysł na uporządkowanie pracy kancelaryjnej. Jest to nowość w kancelarii koronnej. Stanowi też przesłankę do szerszych porównań kodykologicznych wykraczających poza ramy kancelarii królewskiej. Można się zastanawiać czy nie był to wpływ Tomicianów, które Tarnowski posiadał, a także (a może przede wszystkim?) kopiaruszy Andrzeja Opalińskiego, stosujących tę metodę ujmowania materiału aktowego, a które ze względu na bliskie stosunki z marszałkiem wielkim, Tarnowski mógł znać.

⁷ S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 8.

⁸ W. Semkiewicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 1999, s. 89.

⁹ Tamże, s. 90.

piski wspomagały pamięć urzędników, podpowiadały imiona świadków, teksty rot przysięg, kary do zapłacenia¹⁰. Z początku księgi dawały samowiedzę władzy o jej działaniach, stanowiła narzędzie samokontroli, umożliwiały sprawdzanie brzmienia okazywanych tej władzy dokumentów¹¹. Na zewnątrz jednak trwała przewaga dokumentu, choć już nie jego wyłączność.

W XV i XVI wiekach w różnych kancelariach przyznano pierwszeństwo księgom wpisów przed dokumentami. Był to okres dodania do funkcji memoratywnej funkcji dowodowej księgi wpisów. Zdaniem Józefa Siemieńskiego księga wpisów uzyskała przewagę nad dokumentem w XV wieku¹². Spostrzeżenie to jest prawdziwe na pewno w odniesieniu do ksiąg sądów szlacheckich. Zjawisko to wiąże się z zaniemocowaniem dokumentu sądowego: sądów ziemskich pod pieczęciami sędziego i podsędka lub dokumentu starościńskiego. Z początku księga nie anulowała prymarnejszej pozycji dokumentów sądowych. Przeświadczenie o jej roli dowodowej narastało powoli¹³. Był to jednak proces niepowstrzymany, który doprowadził do stanu opisanego wyżej, nazwanego kulturą księgi wpisów. Zakończył się on w Polsce w połowie XVI wieku, kiedy uznano wreszcie pełną wartość dowodową Metryki Koronnej. Kolejne etapy tej walki to: zakwestionowanie wartości Metryki podczas rokoszu 1537 roku, konstytucja o Metryce i pisarzach przysiężnych z roku 1538, kontrola nadań dóbr królewskich podczas sejmów egzekucyjnych lat 60. XVI wieku¹⁴. Wojciech Krawczuk podsumował

¹⁰ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów etc. 1925, s. 130-131.

¹¹ S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Poznań 2008, s. 361.

¹² J. Siemieński, dz. cyt., s. 26.

¹³ J. Szymański, dz. cyt., s. 477-478.

¹⁴ Przypadek ten warto zanalizować dokładniej. Juliusz Bardach widział nieprawidłowości w kancelarii litewskiej Zygmunta Starego polegające na wydawaniu sprzecznych przywilejów z powodu braku pełnego wglądu do Metryki Litewskiej. Z tej perspektywy patrzył też na kwestionowanie przez szlachtę w 1537 roku wartości dowodu z Metryki Koronnej. Pewne przesłanki wskazują na to, że Metryka Koronna nie musiała w każdym przypadku być godna wiary, skoro „pisarz mógł wciągnąć do księgi zapis konceptowy, na którego podstawie spisano następnie czystopis. Przeglądając księgi Metryki drugiej połowy XV w. spotykamy niejednokrotnie takie zapiski, które swymi licznymi poprawkami robią wrażenie not konceptowych” (S. Kętrzyński, dz. cyt., s. 373). Dalej charakteryzuje tę praktykę kancelaryjną Kętrzyński: „posiadamy także takie [wpisy], które są kopiami konceptów, lub może konceptami, których tekst może budzić wątpliwości, czy odpowiada temu tekstowi, który znalazł się w czystopisie, wreszcie czy koncept taki został rzeczywiście zrealizowany w postaci dokumentu [...] czasami wpis dokumentu nie został poprawiony wedle ostatecznego tekstu czystopisu, tak iż między dokumentem, który kancelaria doręczyła odbiorcy, a wpisem, który w księgach Metryki pozostał do dyspozycji wystawcy, mogły się okazać mniej lub więcej doniosłe i zasadnicze różnice” Czy jednak naprawdę chodziło o nieprawidłowości w kancelarii królewskiej, czy też o coś znacznie poważniejszego, sięgające do samej istoty ówczesnej kultury prawnej? Wystąpienia w sierpniu 1537 roku pod Lwowem wskazują na narastający lęk przed dowodem z Metryki. Metryki czyli rejestra kancelarii uznawane bywały za jakieś *novum*, narzędzie w rękę króla dla pozbawiania szlachty majątków. Król natomiast walczył o powagę i możliwość dowodu z Metryki. To co działo się w latach 1537-1538 uznać trzeba za ostatni akt tej walki między dworsko-kancelaryjnym stronnictwem modernistycznym, reprezentującym już kulturę księgi, a konserwatywnym stronnictwem szlacheckim, reprezentującym wciąż kulturę dokumentu, a nawet może pamięci niepiśmiennej czyli przekazu ustnego. Nieprzypadkowo to Samuel Maciejowski, sekretarz wielki, napisał wówczas pochwałę wiarygodności i autentyczności Metryki. Sejm 1538 roku oznaczał zwycięstwo nowości. Wiarygodność ksiąg mieli gwarantować pisarze przysiężni. Ostatni akt tego procesu modernizacyjnego odbył się na sejmach egzekucyjnych w latach 60. XVI wieku. Okazane wówczas dokumenty nadań na dobra królewskie wpisywano w księgi składane w Metryce Koronnej. Por. J. Bardach, *Z praktyki kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego*, [w] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*,

to, co wówczas się stało: „Egzekucja jest w kancelarii koronnej ostatnim akordem epoki zwanej przez badaczy rozwojem form kancelaryjnych czasami archiwum odbiorcy. Zwycięża wówczas nieodwołalnie system epoki nowej - ksiąg wpisów”¹⁵. Od tego czasu nie ma już mowy o kwestionowaniu dowodu z Metryki. Pozostało jeszcze dowartościować ekstrakt jako dowód prawny równoważny oryginalnemu dokumentowi¹⁶.

Stulecia XVII i XVIII to okres zdecydowanej przewagi funkcji dowodowej księgi wpisów. Symboliczna jest sytuacja, gdy księga staje się dowodem na posiadanie praw miejskich. Mamy takie przykłady, gdy komisje lustracyjne dóbr królewskich zjeżdżały do miasta żądając przywilejów, a tam oświadczano im, że podczas niedawnego szwedzkiego „potopu” przywileje spłonęły. Zachowały się jednak księgi miejskie, których ogląd lustratorom wystarcza do stwierdzenia samego faktu posiadania praw miejskich, a także określenia prawa, jakim miasto się posługuje.

Autorytet ksiąg był w tym czasie tak znaczny, że stały się one wygodnym narzędziem fałszowania dokumentów. Można ten proceder nazywać „praniem” fałszyków. Nie opłacało się przesadnie dbać o cechy zewnętrzne dokumentu, zwłaszcza jeśli w grodzie miało się przychylnego kancelistę. Wystarczyło wnieść fałszyk do ksiąg, po czym nie dbać o jego dalsze istnienie albo raczej zadbać o jego nieistnienie. Następnie należało wyjąć fałszyk z ksiąg w postaci ekstraktu, by nadać mu wszelkie zewnętrzne cechy autentyczności. Odtąd należało wszędzie posługiwać się ekstraktem, a o zaginięcie oryginału obwiniać przeszłe wojny. Powaga ksiąg powodowała zresztą, że takie pytania nie musiały padać¹⁷. Znana jest sprawa zagarnięcia przez Radziwiłłów Archiwum Dokumentowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rzecz dokonana się w połowie XVII wieku. Radziwiłłowie sfalszowali odpowiedni przywilej Zygmunta Augusta, po czym oblatowali go w wielu grodach Wielkiego Księstwa. Finał nastąpił za panowania Stanisława Augusta, gdy sejm potwierdził fałszyk.

Generalnie jednak, abstrahując od wynaturzeń kultury księgi wpisów, w szlachcie narastało przekonanie, że jej ukochane księgi sądowe, istniały zawsze, to znaczy co najmniej od czasów Popiela, a że dziś ich nie można czytać, to wynik wielu wojen i innych kataklizmów, które zmiotły najstarsze księgi ziemskie i grodzkie z powierzchni ziemi¹⁸. Świat bez ksiąg nie może przecież istnieć. Opinia szlachecka jeszcze na początku XIX wieku wyrażała pogląd, że księgi sądowe są zapisem tysiącletniej historii polskiej. Były one strażnikami dowodów przynależności do stanu szlacheckiego, genealogii rodzin szlacheckich i ich substancji majątkowej¹⁹. O ile sylwy szlacheckie uznać można za w formę księgi wpisów ubraną pamięć indywidualną lub rodzinną, to

Warszawa 1960; S. Kętrzyński, dz. cyt., s. 374; W. Krawczuk, *Metrykanci koronni. Rozwój registratury centralnej od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2002, s. 33.

¹⁵ W. Krawczuk, dz. cyt., s. 34.

¹⁶ Tamże, s. 35.

¹⁷ W. Chorążyczewski, *Dokument fałszywy, historia prawdziwa. O pozytywach płynących z uprawiania dyplomatyki*, [w] *Toruńskie spotkania dydaktyczne*, cz. 3, *Źródła w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń 2006, s. 16-19.

¹⁸ W. Chorążyczewski, S. Roszak, *Pamięć Domu Komierowskich. Studium z dziejów rodu szlacheckiego w XVIII wieku*, Toruń 2002.

¹⁹ Por. W. Chorążyczewski, K. Syta, *Stosunek szlachty polskiej w XV-XVIII w. do ksiąg sądów partykularnych w świetle ustaw sejmowych i sejmikowych*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 10 (1999), s. 4.

księgi sądowe strzegły pamięci zbiorowej stanu szlacheckiego.

W ostatnich dwóch stuleciach, gdy nie mówimy już o kancelarii księgi wpisów, doszło do ograniczenia zakresu stosowania księgi wpisów. Jednocześnie jednak w zakresach swego stosowania księga wpisów zachowała pełną moc dowodową, nie mniejszą, niż w okresie kancelarii księgi wpisów. W warunkach dominacji akt spraw jako formy kancelaryjnej kultura księgi wpisów w najlepsze kwitnie. W XVIII i XIX wieku księga wpisów zmienia funkcję z narzędzia nie tylko rejestracji, ale też wiarygodnego przechowywania produktów kancelaryjnych jako potencjalnych środków dowodowych w pomoc kancelaryjną czyli narzędzie służące tylko rejestracji dokumentacji, pomagające odnajdywać odpowiedni akt, znajdujący się jednak poza księgami. Sumariusze dekretów królewskich z okresu Księstwa Warszawskiego przypominają jeszcze bardzo mocno dawne Sigillata Metryki Koronnej, ale jednocześnie wykazują już formalne podobieństwo do dziennika podawczego. Przejście nie było rewolucyjne. Mogło nie być dla współczesnych w ogóle dostrzegalne. Zaczęło się od braku sił kancelistów do wciągania całych dokumentów do ksiąg. Ktoś, kto pierwszy wpadł na to, że wystarczy w księgę wpisać krótkie streszczenie oblatowanego aktu, też nie musiał sądzić, że dokonuje doniosłej reformy. Przecież już w średniowieczu dużą część dokumentów rejestrowano w postaci regestów. Tak robiono w Metryce Koronnej z pismami o jednorodnym i dobrze znanym kancelarii formularzu, jak listy przypowiednie, wadia, zwolnienia podatkowe. Czym innym jak nie zbiorem regestów były Sigillata Metryki Koronnej? Tylko że kancelaria nie zachowywała nigdzie dokumentów w pełnym brzmieniu, a dysponując regestem była w stanie odtworzyć pierwotny dokument. Regesty miały więc pełną moc dowodową samodzielnego dokumentu. Ale wreszcie czy nie zdarzało się, zwłaszcza w kancelariach miejskich, rezygnować z wciągania do ksiąg protokołujących czynności władz pism przychodzących, ale tylko zaznaczać ich istnienie w protokole odpowiednim symbolem, takim samym, jakim oznaczono przychodzące pismo? Wystarczyło połączyć zwyczaj streszczania w księdze pism przychodzących i sygnowania ich identycznie z jakimś znakiem przypisywanym streszczeniu w księdze, by otrzymać dziennik kancelaryjny. Dlatego też dzienniki te w kancelarii akt spraw uznajemy za genetyczne potomstwo ksiąg wpisów.

Generalnie należy się zastanowić czy granicy kancelarii księgi wpisów nie wyznacza następujące rozróżnienie. Kancelaria księgi wpisów istnieje tak długo, jak długo porządek akt luźnych, czyli ich fizyczna kolejność, określona jest ściśle przez porządek wpisów w księgę. Kiedy jednak kolejność zapisów w księdze nie wpływa na układ, a stanowi tylko zbiór odesłań poprzez symbole do różnych miejsc w registraturze, księga staje się tylko pomocą kancelaryjną, a kancelaria księgi wpisów ewolucyjnie przechodzi w dziennikową kancelarię akt spraw. Kancelaria księgi wpisów nie wyklucza więc istnienia akt luźnych, póki jednak ich porządek (a więc porządek registratury) określa księga, jest to wciąż właśnie kancelaria księgi.

Wypada zadać sobie pytanie dlaczego księga wpisów jest tak żywotna? Jakie są zalety ksiąg wpisów? Na pewno księga do dziś jest najwygodniejszym narzędziem budowy i przekazywania pamięci: maksimum istotnej informacji zostaje w niej skondensowane w minimum objętości. Księga jest wygodniejsza w użyciu, poręczniejsza jako nośnik pamięci, od dokumentacji luźnej. To samo dotyczy stosunku kopiarzyszy

do archiwum dokumentowego. Kopiarusz nie tylko chroni dokumenty przed fizycznym zacytaniem, nie tylko pozwala odnaleźć dokument w archiwum, ale umożliwia też szybkie korzystanie z potencjału informacyjnego zawartego w dokumentach. Jest poręczniejszy, niż dokumenty oryginalne. Księga rachunkowa gwarantuje integralną kompleksowość prowadzonej rachunkowości. W XV wieku student wpisywał do księgi wartościowe poznawane teksty. Tworzył księgę na całe życie. Tutaj też chodziło o uczynienie z ogarniętej wiedzy całości i zabezpieczenie tej całości na zawsze. Po co jednak przykłady z tak odległej przeszłości? Sztambuchy do dziś są taką próbą uchwycenia pamięci. Wszyscy przyjaciele w jednej książce²⁰. A dzisiejsze kroniki szkół, bibliotek, klubów, parafii, zakładów pracy, jednostek wojskowych²¹ wyrosły przecież z chęci całościowego ujęcia. Jest to genetyczne potomstwo księgi wpisów jako zbioru tekstów powstałego według powyższego uprzednio kryterium, tak scalonego, że zabezpieczona jest jego kompletność.

Księga jest najlepszym rozwiązaniem tam, gdzie nie zamierzamy prowadzić jakiegokolwiek selekcji, od razu wiemy, że wszystkie zapisy mają zostać wiecznie zachowane i to zachowane w tym konkretnym wzajemnym kontekście. O ile akta spraw są znakomite, jeśli chodzi o ilustrowanie procesu decyzyjnego, to księgi wpisów są niezastąpione, gdy chodzi o zachowanie kompletu podjętych decyzji lub wykonanych czynności. Stąd rejestry nadanych odznaczeń, obywatelstw, szlachectw, narodzin, chrztów, ślubów, bierzmowań, zgonów, pochówków, święceń, stąd też rejestry stowarzyszeń czy innych podmiotów. Klasyk polskiego bibliotekarstwa, a jednocześnie archiwistyki, mający więc bogate doświadczenie z urzędowymi aktami spraw dostrzegł walor nowoczesnych kronik jako uzupełnienia i ożywienia akt, jakby prawdziwszego uchwycenia życia, ocalenia go od zapomnienia: „Z uwagi na ułomność pamięci ludzkiej bardzo pożyteczną rolę spełniają też tak zwane kroniki biblioteczne, w których są notowane bieżące ważniejsze wydarzenia i fakty charakteryzujące życie i rozwój placówki. Prowadzone w sposób bezpośredni i swobodny uzupełniają one całą ewidencję urzędową, mającą z natury rzeczy charakter schematyczny i oficjalny i dlatego są bardzo pożądanym uzupełnieniem”²².

²⁰ Mam w swoich zbiorach sztambuch dziewczyny, która opuszczając Wołkowysk w 1945 roku zbierała wpisy tamtejszych koleżanek i znajomych. W tej formie zabiera ze sobą krainę swego dzieciństwa.

²¹ Por. np. E. Grin-Piszczek, *Kronika Ukraińskiej Ludowej Szkoły III stopnia im. Tarasa Szewczenki jako źródło do dziejów Przemysła pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 18 (2004), s. 281-297; W. Hiler, *Dokumentacja fotograficzna w kronikach i historiach jednostek ludowego Wojska Polskiego 1943-1945*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, nr 10 (1980), s. 68-71; S. Librowski, *Zachowane kroniki parafialne z terenu diecezji włocławskiej z lat 1901-1939 oraz ich wartość jako źródła historycznego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 18 (1969), s. 5-46; H. Przesławska, *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, Toruń 1974 (jest tu opisana księga Klubu Kawalerskiego w Inowrocławiu - Szymborzu); *Regulamin uczniowski I. Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu*, Inowrocław b. d. [lata 60. XX w.], s. 10-11 („Wpisanie nazwiska ucznia do kroniki szkolnej” może być dla niego nagodą jako uwiecznienie jego imienia); P. Rybak, *Studenckie Koło Naukowe Archiwistów przy UMK*, [w:] *Pamiętnik I Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*, red. W. Chorążyczewski, R. Degen, Toruń 1998, s. 43-48 (Kronika Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów przy UMK stała się podstawą zrekonstruowania jego dziejów).

²² R. Przelaskowski, *Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna*, Warszawa 1957, s. 64; tenże, *Zasady planowania i sprawozdawczości bibliotecznej*, Warszawa 1961, s. 60.

Księga wpisów nie musi występować w jednorodnej postaci ksiąg. Księga właściwa może być tylko jej częścią, tą częścią, która pilnuje całości dokumentacji danych zagadnień. Przy tradycyjnym rejestrze stowarzyszeń księga zawierać może na osobnych stronach wpisy dotyczące poszczególnych stowarzyszeń, choć dla każdego stowarzyszenia zakłada się osobną teczkę. Porządek tej serii teczek określa jednak jednoznacznie księga.

Pozostaje jedno jeszcze zagadnienie czyli elektroniczna księga wpisów. To z tego względu proponowałem przez księgę wpisów rozumieć taką organizację zbioru informacyjnego, który gwarantuje kompletność tego zbioru i trwałość jego układu wewnętrznego. Czy elektroniczna hipoteka, elektroniczny rejestr stanu cywilnego, krajowy rejestr sądowy nie są księgami wpisów? To już jednak jest temat na inną opowieść, do której snucia nie czuję się w tej chwili kompetentny.

Summary

Waldemar Chorążyczewski

Files system of an inscription book or a culture of an inscription book?

The author makes an attempt at specifying more precisely the common understanding of the inscription book. He offers a distinction between the inscription book as a physical form and the inscription book as an office and legal form. Therefore, filing system of an inscription book is the method of organizing office work and such a method of data documentation, in which the registering book has the chief role, that it organizes the whole office reality entirely or in regesta of office dispatch or documents and letters received (cartulary), but also registering their own official activities or activities of the parties acting before the office. These own activities might be of court, administration, and accounting kind. In relation to such a wide use of a book, there is no need to keep original files unless they are of legal value. What is more, the author notices that filing system means the specific method of documenting process carried out by these offices, while the culture is a complex of conduct patterns functioning in a given community. It may seem that the society's attitude toward books and the social functions they perform justify the assumption that an inscription book constituted an important part of contemporary culture, which in the legal-office area might be called the culture of an inscription book. This culture may be defined in a number of ways. It is certain that for the establishment of the culture of an inscription book two factors have to be met, one of which is the state of social consciousness and the other is the appropriate organization of chancery work. The author distinguishes two indicators of the culture of an inscription book, a book as the main evidence and a book as the main documenting form. The culture of an inscription book is established when a book is socially acknowledged by the highest authority as evidence and as the way of documenting or, say, commemorating of the most appropriate repository of memory.